

Okiem widza: Biblia: Próba

Spektakl otwiera scena wyznania miłości czułej, wzruszającej, żarliwej, która jest jak pokarm, bez której ani mężczyzna ani kobieta nie może żyć. W istocie jest to wyznanie miłości do Boga. I to ta relacja Bóg - człowiek, szerzej fatum - człowiek, jest tu testowana. Poddawana próbie.

Mężczyzna to Hiob, kobietą jest jego żona. Bóg jest fundatorem i gwarantem tego szczęścia. Mówi się, że Bóg nie wodzi człowieka na pokuszenie, ale to Bóg został przez Szatana sprowokowany, by sprawdzić prawego, sprawiedliwego, mądrego Hioba. Uległ pokusie, by zbadać miłość, posłuszeństwo, zaufanie, oddanie człowieka. Ale potraktował go nie z miłością, ale wyższością. Mówią, że wie wszystko, wszystko przenika, może sam siebie sprawdzać? W mocy swego majestatu odebrał człowiekowi wszystko: rodzinę, majątek, zdrowie, godność. W mocy swego majestatu przywrócił mu człowieczeństwo. Z doświadczeniem, że wszystko, co człowieka dotyka, jakie by nie było, trzeba zaakceptować. Zapomnieć? Przeboleć? Uznać za niebyłe? Hiob odzyskuje cały majątek w dwójnasób, żył bardzo, bardzo długo. Przeszedł próbę. Za cenę ogromnej straty, ocalał. Przetrwał. Odrodził się.

Koszt jest tego ogromny, ponadludzki. I to obrazuje scena za sceną. Przyjmowanie ciosów, decyzji Boga, a może naturalnej kolei losu odbywa się bez sprzeciwu, bez skargi, bez złorzeczenia. Bez ostatecznego zerwania więzi z Bogiem. To poddawanie się człowieka, temu co go spotyka i brak buntu, agresji, załamania pokazuje hart jego ducha, moc wiary, brak wątplenia. Tyle że Hiob na scenie sam sobie zadaje ból, decyduje o dawce cierpienia. Jakby był sprawcą, jakby był współwinny, odpowiedzialny za to, co się w jego życiu złego dzieje. Okaleczenie ma wymiar fizyczny, destrukcyjny. Duch mężczyzny od śmierci jego jestestwo ratuje. I Bóg, który wierzy w człowieka, choć nie wierzy swojej wierze w niego. Samemu sobie. Inaczej by tego ćwiczenia z posłuszeństwa, wierności nie było. Ostatecznie ma być, jak jest i człowiek, by trwać, musi pogodzić się z tym, że nie ma wpływu na to, co się dzieje w jego życiu, w dziejach świata.

Ważna jest więc postawa człowieka w obliczu strat, cierpienia, katastrof, które go dotykają. Życie jest próbą, bólem, walką o przetrwanie. Dobrze jest, gdy w jakiś niepojęty sposób uda mu się sprostać wyzwaniom, które go przerastają. Mówią, że człowiek poznaje się, ile się sprawdził. Jednak lepiej nie doświadczać Hiobowego bólu, poniżenia, odarcia z godności. Trudno zaakceptować sens i wartość jego nowego życia, wiedząc że nie zmartwychwstało, co ukochane, bliskie, jedyne, bo umarło bezsensownie w nicłość się obróciło. Mamy myśleć nie o sobie tylko o przetrwaniu gatunku? Naprawdę o to chodzi?

Spektakl zamyka scena miłości. Ale po doświadczeniu próby jest to miłość nieufna, ostrożna, zdystansowana. Chłodna. Raczej z przyzwyczajenia, przywiązania, braku możliwości wyboru. Z konieczności. Kobieta i mężczyzna milczą (adekwatnie Hiob i Bóg), nie patrzą na siebie. Skarga pozostaje bezgłośnie, niewypowiedziana. Dzieli, nie łączy ich stół, niemy świadek zdarzeń. Ich obecność przy nim świadczy o relacji trudnej, głęboko bolesnej. Nie ma miłości ufnej, czułej i gorącej. To gorzka ludzka Eucharystia. Nic nie jest jak było, nic nie jest jak było. Mimo szczęśliwego zakończenia.

Spektakl - intensywny, drastycznie pokazujący męczenie Hioba - koncentruje się na wierności tekstowi (czytanemu, śpiewanemu), budowaniu adekwatnego obrazu przedstawianej treści. Artyści zawierają Biblii. Wskazują, że jest propozycją człowieczeństwa, którego formę każdy widz ostatecznie musi wypełnić sam. BIBLIA:PRÓBA jest teatru, artystów wizją.

Ewa Bąk

Okiem Widza